Nr. 248. Dnia 5 Listopada. **ŚRODA.** d. 24 Października (5 Listopada) 1884 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Zacharyusza i Elżbiety Małż.
Jutro: Leonarda Wyzn.
Wschód słońca o godz. 7 m. 4. Zachód o godz. 4 m. 23.
Długość dnia godz. 9 m. 19. Ubyło dnia godz. 7 m. 24.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY
WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

—o—

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym, od d. 26 października do 2 listopada włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

1) przędzy bawełnianej w komunikacyi krajowej . . 284 pud.
2) tkanin wełn., baweln. i in. w komunik. krajowej . . 13,629 „
3) takichże tkanin do Cesar. . 19,871 „

W poprzednim tygodniu od dnia 19 do 25 października wywóz wynosił:

1) przędzy baw. w kom. kraj. 725 pud.
2) tkanin róż. rodz. „ „ 10,912 „
3) „ „ „ do Cesar. 27,892 „

Średni wywóz tygodniowy w r. b. od 13 stycznia do 1 listopada:

1) przędzy baw. . . . . . 981 pud.
2) tkanin róż. rodz. . . . . 27,892 „

Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

	przędza baw.	tkaniny
w roku 1881	2,704	18,530
„ 1882	2,461	21,150
„ 1883	2,918	23,986

KORESPONDENCYE.

—∞—

Manchester w październiku.

Tegoroczne dobre urodzaje wpłynęły na ceny zboża, obniżając je do dawno niebywałych. Quarter pszenicy sprzedają obecnie w Londynie po 33 szylingi t. j. o 14 szyl. niżej przeciętnej ceny z ostatnich 10 lat. Daleko trzebaby się cofnąć, aby znaleźć rok równie tani, gdyż aż do roku 1384, w którym za quarter pszenicy płacono $5^1/_2$ szyl. co podług obecnej waluty stanowi $33^1/_2$ szyl. Obniżka cen zboża nie nastąpiła jedynie z powodu dobrego urodzaju, lecz głównie wskutek większej podaży zboża. Do niedawna rynki zachodniej Europy zaopatrywały się wyłącznie w zboże rosyjskie i krajów środkowej Europy — teraz zaś zasypywane są zbożem krajów zamorskich i to ostatnie stanowi o cenie zboża europejskiego. Europa nie jest w stanie wytrzymać konkurencyi zbożem z innemi częściami świata. Tańsze grunty, większa urodzajność, lepszy klimat i bardzo tani przewóz morzem [1]), oddadzą nazawsze zwycięztwo nowemu światu — a Europa korzystając z tańszego pokarmu musi zużytkować swe siły w innym kierunku. W Anglii już oddawna z każdym rokiem zmniejsza się ilość gruntu używanego pod uprawę pszenicy i zapewne daleko mniej uprawianoby jej teraz już, gdyby rolnicy dzierżawcy nie byli do tego zmuszeni przez właścicieli ziemi. Farmerzy wydzierżawiając grunt, zobowiązują się siać oznaczoną ilość pszenicy rocznie, chociaż uprawa jej w najlepszym razie nieopłaca się, a w latach podobnych bieżącemu przyprawia nawet o wielkie straty. Właściciele gruntów muszą, ze względu na własny interes, zwolnić swych dzierżawców z tego warunku izostawić im zupełną swobodę co do użycia gruntu. Angielskim rolnikom łatwo będzie, stosunkowo małe obszary zużytkować w inny sposób, niż pod uprawę pszenicy.

Ilość warzyw, ogrodowizn, sera, masła, mięsa i t. p., konsumowanych rokrocznie w Angli przewyższa znacznie jej produkcyę i w uprawie tych gałęzi rolnictwa łatwo będzie znaleźć korzystne użycie gruntu.

Nie tak łatwo jest rozwiązać pytanie — co mają począć inne kraje Europy czysto rolnicze — kraje produkujące więcej płodów rolnych niż ich same zużyć mogą — a które muszą je zbywać. Obszary swojej ziemi zmuszone są użyć pod uprawę zbóż, gdyż nie mają pożyteczniejszego użycia, lecz zamiast sprzedawać ziarno, powinni je przerabiać na szlachetniejsze produkty i te dopiero wysyłać na obce rynki. Jednem słowem kraje czysto-rolnicze przeobrazić się winny na przemysłowo-rolnicze.

[1]) Przewóz towarów z Bombay do Liverpoolu kosztuje mniej niż z Liverpoolu do Manchesteru.

Że tak czynią inne państwa, można łatwo się przekonać. Gdy w Ameryce np. zboże indyjskie zaczęło robić konkurencyę na rynkach angielskich, zamiast ziarna wysyłano mąkę—i musiano wychodzić na tem dobrze, gdyż z każdym rokiem zmniejsza się przywóz amerykańskiej pszenicy, a wzmaga przywóz mąki pszennej do Anglii. I tak: w r. 1882 przywieziono pszenicy amerykańskiej 35,041,000 cent. w 1883 tylko 27,587,000—podczas gdy mąki pszennej przywieziono w 1882 — 6,930,000 cent. w 1883 roku zaś 11,315,000 cent. Inne państwa Europy wysyłają do Anglii także znaczną ilość zboża w formie mąki. Niemcy w zeszłym roku dostarczyły 3,351,000 cent. pszenicy — i 1,932,000 cent. mąki. Austrya wysyła do Angli tylko mąkę (w zeszłym roku 1,822,000) podczas gdy Rosya wszystką swą pszenicę (w zeszłym roku 13,550,000 cent.) sprzedaje Anglii w ziarnie.

Fabryki cukru, spirytusu, mączki kartoflanej i zbożowej, dextryny, cukru kartoflanego, (glukozy) albuminu, kleju, produktów z kości, mydła i t. p., są to wszystko zakłady przemysłowe, opierające się na płodach rolników; rozwinięte z tak wielkiem powodzeniem w krajach środkowej Europy, u nas stanowią tylko małe wyjątki. Zamiast sami płody nasze przerabiać na szlachetniejsze — wysyłamy je innym krajom, które z nich zyski ciągną, a naszych rolników przyprawiają o ruinę. Przerabiając surowe płody rolnictwa na produkty fabryczne, kraj osiąga wielorakie korzyści. I tak: znaczna ilość rąk roboczych, znajdując zajęcie, przysparza konsumentów we wszystkich gałęziach handlu i podnosi ogólny przemysł; zysk powstający z fabrykacyi zostaje w kraju; zmniejsza się koszt transportu, dlatego łatwiej wytrzymać konkurencyę z innemi krajami — i nareszcie, odpadki fabryczne zawierające znaczną część pierwiastków, które roślinność wyciągnęła z roli i które powrócić jej trzeba, pozostają w kraju i powracają do rolnika. Każdy przyznać musi, że cukrownie i gorzelnie oddają wielką usługę naszemu rolnictwu; te dwie gałęzie wystarczały do niedawna do jego utrzymania — obecnie jednak stosunki się zmieniły — trzeba więc postarać się o nowe, któreby podobnie tamtym zużywały na miejscu płody rolnika, zapewniając mu zbyt i zwracając w formie użytecznej odpadki wartościowe. Dziwna, że przemysł mączki kartoflanej rozwija się u nas tak pomału — pomimo wszelkich danych po temu. Koszta założenia fabryki nie są wielkie, robotnika mamy tańszego niż inne kraje — i kartofle nasze nadają się lepiej, niż inne do wyrabiania mączki, gdyż mączka rosyjska i polska poszukiwaną jest na zagranicznych targach i lepiej płatną niż niemiecka, lub irlandzka. Smutny fakt muszę tu skonstatować, oto—pomimo, iż gatunek polskiej mączki jest lepszy—jednakowoż kupcy angielscy bardzo są oględni w kupnie, przekonawszy się, iż nasi nie są dość rzetelni.

Nietylko, że przysyłają partye nie podług prób — lecz nie dotrzymują zobowiązań i gdy mączka podniesie się w cenie, zaprzestają zupełnie dostawy. Pożądanem byłoby, aby nasi kupcy zaprzestali tej niesumiennej praktyki i przekonali się, że „honesty is the best policy". Pewnem jest, że wszystkie przemysły, opierające się na rolnictwie znalazłyby powodzenie u nas rozwinąwszy się, oddałyby wielką usługę naszemu rolnictwu i krajowi, który—będąc rolniczym—więcej korzystałby z rozwoju swojskich gałęzi przemysłu, niż z importowanych sztucznie. Powinniśmy pójść w ślady naszych sąsiadów i rozwinąć u siebie przemysły opierające się na płodach własnej ziemi — do czego już oddawna nasz Supiński nawoływał, a rezultatem będzie ogólne powodzenie a z czasem i dobrobyt. — Wysyłając nasze zboże w mące a nie ziarnie, zmniejszymy koszt transportu od 25—30%, i zatrzymamy w kraju większą część otrąb, które rolnicy z wielką korzyścią zużytkowywać będą mogli. Jeżeli na płody dotychczas hodowane nie mamy dostatecznego zbytu—wartoby ich zaniechać, zmniejszając ich hodowlę lub zastępując inną. Z moralnego stanowiska byłoby bardzo pożądanem, aby naszej klasie roboczej zamiast

---

CHORE SERCE.

POWIEŚĆ

przez

MATYLDĘ SERAO.

Przełożył z włoskiego **Stanisław Kempowski.**

—∞—

CZĘŚĆ DRUGA.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 244*).

*
* *

Około pierwszej w nocy hrabina Fanny popijała zwolna herbatę, siedząc naprzeciwko męża. Dzień cały przeszedł im bardzo wesoło. Byli w lasku, obiadowali u Beatricy, potem wysłuchali „Faworyty" i podziwiali pannę Sangalli w balecie „Yedda." Spotkali tu i owdzie mnóstwo znajomych. Teraz Fanny fantazyowała na temat pary ulatującej z herbaty, a hrabia fantazyował na temat dziwacznych marzeń żony.

— Konieckońcem, — odezwała się ona po dość długiem milczeniu, podczas którego zdawała się być cała w sobie zatopioną, konieckońcem nie podoba mi się ta para.

— Ani mnie... odparł mąż, jak zwykle jednego z żoną zdania.

IV.

Panna Joanna, pokojówka księżnej, rozmawiała półgłosem z lokajem księcia.

— Co tam takiego? — zapytała głośno z przyległego pokoju księżna.

— Książe pan czeka w salonie na księżnę panią.

— Światła w salonie zapalone?

— Tak, wasza Ekscelencyo.

— Dobrze. Powiedz księciu, że przyjdę za chwilę. Rzeczywiście, po upływie pięciu minut stanęła we drzwiach oświetlonego salonu. Marceli stał przy małym stoliczku. Odwrócił się szybko na odgłos jej kroków i stanął jak wryty, z otwartemi na pół ustami z których dźwięk żaden wydobyć się nie mógł.

Beatrice ubraną była w kostyum damy z szesnastego wieku, gdyż tego wieczoru udawała się wraz z mężem na bal kostyumowy, który urządziła bawiąca w Paryżu kolonia włoska.

Kostyum zrobiony był z ciężkiej, jedwabnej materyi, na której złoto-żółtem tle rysowały się wielkie, mocno różowe kwiaty. Długi stanik w kwadrat wycięty, ubrany był starą, żółtą koronką wenecką, i miał wązkie, według ówczesnej mody rękawy. Spódnica lekko z jednego boku podniesiona, udrapowaną była na innej, białej atłasowej i spadała z tyłu długim, fałdzistym trenem; na szyi błyszczał pyszny naszyjnik z rubinów i topazów złożony; na ciemnych włosach, wysoko wzniesionych, położony był dyadem książęcy, z takichże kamieni. Uosobienie przepysznej prostoty. W świetle kandelabrów pomnożonych odbiciem w licznych lustrach, żółty kolor brokaru złotem się zdawał, różowość kwiatów promieniała żywym inkarnatem; złoto zdawało się roztopionem, kwiaty płomieniem, cały kostyum tryumfem, apoteozą dwóch pysznych kolorów, kolorów światła i życia. Błyszczał łańcuch złoty z zawieszoną na nim *aumoinève'ą*; na alabastrowo białej szyi błyszczały żywo drogie kamienie, mieniły się tęczowo za każdem jej poruszeniem. Dyadem aureolą jaśniał nad piękną twarzą, a tren sukni zdawał się być płomiennym ogonem komety. Beatrice zdawała się być wywołanym duchem wielkiej pani z czasów przeszłych. Cały ten blask złota, purpury i drogich kamieni, dodawał życia jej twarzy, zapalał blaski w jej szarych oczach. Wydęte usta miały tensam tajemniczy i cichy uśmiech, jaki podziwiamy na zawieszonym w Luwrze portrecie Giocondy, kochanki Leonarda da Vinci, ale Beatrice od Giocondy była piękniejszą, bo żywą. W takich ramach piękność jej podniosła się niby, zwiększyła, ukazała w największym blasku.

Taką zobaczył ją Marceli. Już przeszło od trzech tygodni, od czasu owego balu w ambasadzie starali się unikać wszelkiej dłuższej rozmowy, wszelkiego samnasam. Widywali się najczęściej w obecności osób trzecich, zawsze rzuceni w nieustający wir światowych rozrywek. Teraz, on lękał się samotności, lękał się namiętności własnej. Przytem łudził samego siebie nadzieją jakiejś szczęśliwej może dla siebie przyszłości. Może przecież kiedyś otworzy się dla niego serce jego żony — miłość powinna być nieraz cierpliwą. Tymczasem między sobą a żoną postawił cały świat; z całą energią zajął się urządzeniem u P. balu kostyumowego, należał do honorowego kadryla: para Aldemoresco w stroju z czasów dyrektoryatu, *incroyable* i *merveilleuse*; para Sangiorgio w strojach z szesnastego wieku, dwie inne pary tak i tak ubrane. Stworzył sobie zajęcie na dni parę, aż tu nagle ukazała mu się Beatrice z całym nieprzepartym urokiem, aby obudzić jeszcze silniej tak pilnie strzeżone przez niego uczucie.

— Jakże jesteś piękną! — wyszeptał półgłosem, nie mogąc odwrócić od niej wzroku.

— Tak sądzisz? — odrzekła spokojnie przeglądając się w lustrze.

— Piękna, piękna, — powtórzył mimowolnie prawie.

Beatrice poprawiła nieco fałdy sukni.

— Jak ci się zdaje, Marceli, zapytała, czy kobiety z czasów odrodzenia nie nosiły sztyletów, zawieszonych na łańcuchu od torebki?

— Niewiem doprawdy, być może.

— Zatem kostyum mój jest niezupełny; ale ty—dodała patrząc na niego—ty jesteś świetnie ubrany.

Uśmiechnął się ironicznie. Gniewała go ta pochwała. Jednak to, co mówiła Beatrice, było prawdą. Ubrany był w aksamitny, ciemno-zielony kostyum ze srebrem, a blada twarz, głębokie ciemne oczy, czystość profilowych linij i delikatny wykrój ust czyniły go zupełnie podobnym do tycyanowskiego portretu.

Nastała chwila milczenia. Beatrice zastanawiała się nad czemś głęboko.

— Marceli, — wyrzekła, czy nie masz jakiego sztyletu?

— Po co?

— Chciałabym go zawiesić u paska. Mój kostyum tego wymaga.

— Mogę ci mój ofiarować, o piękna pani! Jak zwykle rozbrajam się dla ciebie i broń składam u stóp twoich.

— To niepodobna. A jednak...

— Jeśli koniecznie pragnie wasza ekscelencya sztyletu, to każdy będzie mógł, widząc cię tak uzbrojoną, nazwać okrutną, bezlitośną...

— Ty żartujesz Marceli, a mnie martwi doprawdy... *(d. c. n.).*

wódki, dać inny napój zdrowszy i mniej szkodliwy. Wina w Polsce hodować nie możemy, lecz za to jest w kraju poddostatkiem owoców różnego gatunku. Sądząc z powodzenia, z jakiem w innych krajach hodują owoce i wyrabiają z nich mało-alkoholiczne, smaczne i zdrowe napoje, trzeba wnosić, że i u nas dałby się zastosować z równem powodzeniem wyrób win owocowych. W Szwajcaryi, Francyi, Niemczech i Anglii, całe powiaty żyją i prosperują hodowlą owocowych napojów i po całym świecie je rozsyłają. Zastosowawszy ten przemysł u nas, nietylko, że osiągnięto by materyalne korzyści, lecz i położonoby wielką zasługę względem moralności narodu, wyrywając go z pod zabójczego wpływu wódki.

Import angielski w ubiegłym miesiącu wynosił Ł 32,249,598, mniej niż we wrześniu zeszłego roku o Ł 58,000. W dowozie pszenicy zniżka wynosi Ł. 284,000 chociaż przywieziono więcej pszenicy o 700,000 cent. a to wskutek daleko niższych cen. Przywóz bawełny zmniejszył się znacznie tak w ilości jak w wartości — zato bardzo znacznie zwiększył się przywóz wełny—mianowicie z 18,885,000 lb. na 24,582,000 lb. Nieprzyjemnem musi być tutejszym fabrykantom widzieć, że dowóz rękodzielniczych wyrobów zwiększył się o Ł 513,000 i to głównie w delikatniejszych wełnianych wyrobach. Widocznie, iż angielscy fabrykanci wełnianych wyrobów, chociaż po większej części już zastosowali najnowsze wynalazki swych sąsiadów na stałym kontynencie—nie dorównywają im jednak jeszcze w zupełności. Przemysłowcy Bradfordu i Leeds nie szczędzą trudów, aby dorównać wyrobom niemieckim, które jak pisałem dawniej wyrugowały ich wyroby z wielu rynków. Podobne towarzystwu mühlhuzeńskiemu (Société industrielle de Mühlhouse), założone zostało w Bradfordzie stowarzyszenie przemysłowe, które ma na celu podnoszenie i popieranie przemysłu wełnianego w Yorkshire. Z tego co dotychczas towarzystwo to dokonało, spodziewać się można, że położy rzeczywiste zasługi i będzie stałą podporą angielskiego przemysłu wełnianego — to też przemysł wełniany podnosi się szybko z upadku, co widocznem jest tak z większego wywozu tkanin wełnianych, jakoteż i z większej konsumcyi surowej wełny. Mianowicie w ubiegłym miesiącu wywieziono za Ł. 208.000 więcej, niż we wrześniu zeszłego roku. Gdyby i inne przemysły również swój eksport zwiększyły lub przynajmniej przy dawnym poziomie utrzymały—zeszły miesiąc wypadłby bardzo pomyślnie, lecz stało się inaczej. W metalach i wyrobach metalicznych jest minus Ł 296,712, w maszynach i warsztatach minus Ł. 54,000. Przędzy bawełnianej wywieziono więcej za Ł. 25,000—za to znaczny minus przypada na tkaniny bawełniane Ł. 54,000. Jak źle tkalnie bawełniane popłacać muszą, można wnosić — widząc, że pomimo zniżki w wartości — zwiększyła się ilość wywiezionych yardów o 6,000,000. Razem wziąwszy eksport za wrzesień zwiększył się o Ł. 10,451 w porównaniu z wrześniem roku zeszłego.

Sprawozdania targowe.

Giełda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 1 listopada).

Ciężkiego podjąłby się zadania, ktoby chciał ująć w jeden związek logiczny przeobrażenia, jakim ulega giełda. Powoduje się ona najczęściej wrążeniem chwili, mnóstwem drobnych i nieprzewidzianych przyczyn i dlatego naraża widza na ciągłe niespodzianki. Tydzień ubiegły nie dostarczył żadnego wydarzenia większej wagi, a jednak postać giełdy zupełnie się odmieniła. W miejsce dotychczasowej bezczynności wystąpiła ożywiona działalność we wszystkich niemal dziedzinach interesów giełdowych, — kursy dźwigają się powoli, giełda przybrała postawę stanowczo mocną. Zniknęła owa skłonność do pesymizmu, będąca oddawna charakterystycznem znamieniem giełdy,—wiadomości niepomyślne natrafiają na niewzruszoną z jej strony obojętność, nawet podniesienie dyskonta w banku angielskim z 3 na 4% przemija bez żadnego wrażenia. Natomiast wiadomości pomyślne, zdolne giełdę ożywić i wzmocnić, chwytane są skwapliwie i podnoszone do możliwego rozgłosu. Znowu niemała rola przypadła niewyczerpanym pogłoskom o upaństwowieniach, dzięki którym papiery kolejowe niemieckie zajęły pierwszorzędne miejsce z nową podwyżką kursów. Główną jednak uwagę zwracał budżet węgierski na rok 1885, wykazujący zmniejszenie węgierskiego długu państwowego o 9 milionów guldenów. Renta złota węgierska zajęła przodujące stanowisko na targu rent, przekroczywszy poziom 78%. Towarzystwo dyskontowe przeprowadziło operacye na 10 miliony rzeczonej renty. Toż samo towarzystwo przyjęło pryorytety drogi żelaznej Rostow-Władykawkaz na sumę 22 milionów rubli, zrobiło również wielki interes przez przyjęcie pryorytetów południowo-zachodnich dróg żelaznych rosyjskich. Nadto obecny w Petersburgu kierownik towarzystwa dyskontowego Hanseman, zawiązuje podobno cały szereg korzystnych interesów. Wszystko to wywołało ogromne ożywienie tak dla akcyj towarzystwa dyskontowego, które zyskały w kursie $2^1/_2$%, jak i dla papierów rosyjskich. Obiegają tu pogłoski, że w Paryżu utworzyło się konsorcyum zwyżkowców dla pożyczek rosyjskich, co tem bardziej pobudza dla nich spekulacyę. Z akcyj kolejowych rosyjskich podniosły się znacznie w kursie kursko-kijowskie i akcye głównego towarzystwa. Z wielką ochotą nabywano akcye bankowe rosyjskie. Bank rosyjski dla handlu zagranicznego zyskał 4%, petersburski dyskontowy 5.60%, petersburski międzynarodowy handlowy 4.75%, warszawski dyskontowy 1.30%.

W ogólnem ożywieniu giełdy w tygodniu ubiegłym nie uczestniczyły tylko papiery górnicze. Wszystkie sprawozdania stwierdzają jednozgodnie, że przemysł żelazny znajduje się obecnie w niepomyślnym stanie; przy nizkich cenach, niedających fabrykom prawie żadnego zarobku, nie można spodziewać w tym roku świetnych rezultatów. Nic więc dziwnego, że giełda usposobioną jest dla papierów górniczych jaknajgorzej i ciągle obniża ich kursy. Zaradzić temu nie mogą pomyślne rezultaty pojedyńczych fabryk; również podniesienie się cen surowca „warrants" w Glazgowie i pomniejszenie się jego zapasów nie wywarło żadnego wpływu. Papiery kopalń węgla dadzą lepszą nadzieję, lecz i te nie zdołały się uchronić od zniżki.

Wełna. Berlin, 23 do 30 października. Zbyt pozostaje w granicach chwilowego zapotrzebowania, o zaopatrzeniu się na czas dłuższy nabywcy nie myślą. O ile wiadomo, sprzedano tylko kilka partyj wełny tkackiej fabrykantom łużyckim, po cenie nie wyższej od 50 tal., a jeden z domów komisowych zakupił do Anglii 200 ctr. wyborowej wełny sukienniczej po cenie, bliższej 60 talarów. Pomino, że ceny tutejsze są nizkiemi, wobec cen wełny zamorskiej, położenie targu wcale się nie poprawia i aby to mogło nastąpić potrzebaby, ażeby kupcy przybywali na targ w większej liczbie i nabywali wełnę większemi partyami i aby konsumcya zwróciła się także ku tym gatunkom, które są dotychczas w zupełnem zaniedbaniu. Tymczasem współczesna aukcya w Antwerpii odbywa się pomyślnie i z ożywieniem, podobnie, jak ostatnia wielka aukcya londyńska.

Wełna. Antwerpia, 30 października. Na aukcyi dzisiejszej wystawiono wełny La Plata 1,958 bel, sprzedano z tego 1,357 bel. Ceny niezmienione. Wogóle wystawiono na aukcyi bieżącej wełny La Plata 17,428 bel, a wełny rozmaitego pochodzenia 1,089 bel; sprzedano zaś wełny La Plata 12,223, rozmaitego pochodzenia 824. Na składach znajduje się wełny La Plata 7,379 bel.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Zgromadzeń rzemieślniczych i rękodzielniczych pod kontrolą urzędu starszych liczy Warszawa, według ostatnich obliczeń, pięćdziesiąt jeden. Zgromadzenia posiadają ogółem przeszło 27,000 uczestników.

Departament dochodów celnych zawiadomił komory celne, iż rozmaite maszyny, sprowadzane z zagranicy częściowo, a do opłaty cła zadeklarowane jako całkowite, należy tylko wtedy uważać za całkowite, jeżeli wszystkie części maszyn sprowadzone będą w ciągu terminu czteromiesięcznego od daty pierwszego transportu; po upływie tego terminu należy cło obliczać od każdej części składowej według materyału, z jakiego są zbudowane.

Ministerstwo finansów zamierza, jak donoszą „Nowosti", od roku przyszłego rozpocząć w oddzielnych zeszytach wydawnictwo, zawierające wiadomości o zewnętrznym i wewnętrznym handlu Rosyi.

Moneta. Departament kasy państwa polecił wybić w roku 1885 monety złotej na 25,000,000 rub., srebrnej na 500,000 rub., miedzianej na 100,000 rub., oraz medalów i znaków zasługi na 165,000 rub.

Urodzaj tytuniu w guberni podolskiej, a szczególniej w pow. jampolskim, wypadł niepomyślnie. Zebrano po 6 lub 8 pudów z dziesięciny, gdy zazwyczaj bywało po 30 pudów. Wielka to strata dla plantatorów przeważnie drobnych, którzy i tak już podupadli przez podwyższenie akcyzy.

Udoskonalenie lokomotywy. Według wersyi dzienników rosyjskich, ministeryum komunikacyi zamierza dokonać szeregu prób lokomotyw udoskonalonego systemu, w celu przyspieszenia ruchu pasażerskiego. Jako ulepszenia gazety wymieniają aparat do odprowadzania dymu i pary, urządzenie trzeciego cylindra etc.

Jeżeli próby wypadną pomyślnie, to normalna szybkość biegu pociągów pasażerskich zostanie znacznie zwiększoną.

Filtr do wody. Według doniesienia „Wszechświata" warszawskiego, filtrami, ostarczającemi fizyologicznie czystej wody mogą być dziurkowane naczynia z przepalonej porcelany. Podobnych naczyń używa w swojej pracowni Pasteur do oddzielania mikrobów od cieczy, w której się hodują. Ch. Chamberland stwierdził, iż najbardziej nawet zanieczyszczona woda po przejściu przez ścianę takiego naczynia, wolną jest od mikrobów i ich zarodków. Woda tak przefiltrowana po dodaniu jej do substancyj skłonnych do gnicia lub fermentacyi, niewywołuje najmniejszych zmian. Przyrząd filtracyjny stanowi poprostu porowata rura, którą na wodociągową rurę bezpośrednio się zaśrubowywa. Zapomocą takiej rury a właściwie bowiem walca pustego z dnem, długiego na 20 centym., o średnicy 25 mm., przy ciśnieniu wodnem dwóch atmosfer, można otrzymać około 20 litrów wody dziennie, ilość dla zwykłego gospodarstwa wystarczającą. Przez zwiększenie liczby rur i uporządkowanie ich w baterye, z łatwością można się zaopatrzyć w większe ilości wody potrzebnej np. w szkole, szpitalu lub koszarach. Oczyszczanie filtru odbywa się łatwo przez wymycie szczotką, wygotowanie w wodzie lub ogrzewanie na wolnym ogniu, przez co organiczne zarodki ulegają zniszczeniu, filtr zaś odzyskuje swą pierwotną porowatość.

Kronika Łódzka.

(—) **Rada nadzorcza** drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej podaje, do wiadomości powszechnej, że na ośmnastem ciągnieniu akcyj towarzystwa, odbytem dnia 16 (28) października 1884 r. wylosowane zostały następujące numery: po 1000 rs. NN. 5,381—90; 6,011—20; 8,301—10; po 100 rs. NN. 10,310; 10,593; 10,740; 11,394; 11,400; 11,659; 11,901; 12,138. Wycofanie tych akcyj i wydawanie czasowych świadectw na dywidendę należną oraz wypłata procentów od kuponów odbywać się będzie w Warszawie od dnia 21 grudnia (2 stycznia) 1874/5 r.

(—) **Wełna** dowożona do Łodzi nie podlega stanowczo rewizyi weterynarskiej. „Goniec urzędowy" potwierdza pogłoskę, iż polecono zarządom dróg żelaznych moskiewsko-brzeskiej, warszawsko-wiedeńskiej, bydgoskiej i terespolskiej, ażeby ładunki wełny mytej, wysyłanej do Łodzi z Cesarstwa, przyjmowane były bez względu na to, czy takowe zaopatrzone są lub nie są w świadectwa weterynarskie.

(—) **Oświetlenie miasta.** Podobno pomiędzy magistratem a towarzystwem gazowem nastąpił układ, mocą którego, sposobem próby, podczas pełni księżyca latarnie gazowe zupełnie zapalane nie będą. Osiągnięta przez to oszczędność gazu zużytą być ma na wcześniejsze oświetlanie miasta podczas wieczorów, pozbawionych świa-

---

RUDA JULKA.

NOWELA

Ernesta Eksteina.

(*Dalszy ciąg—patrz Nr. 247*).

— Próżny byłby trud—odparłem, ruszając ramionami. Nie znam absolutnie środka, któryby nie wzbudził podejrzenia.

— Żadnego?... pomyśl dobrze; powtarzam ci, że się nie cofnę przed największą ofiarą.

— Wszelka chęć ponoszenia ofiar jest tutaj bezowocną. Granice, które cię od Edyty dzielą, są nie do przejścia.

Uderzył się pięścią w czoło. Że też nie mogę wpaść na myśl żadną — mówił cicho do siebie. — Widzę, że z tobą niema co robić.

Napadł mnie śmiech pusty. Jego to bardzo gniewało.

— Miałbym zresztą jeden środek — rzekłem — ale myślę, że byłby zbyt ryzykownym. Jest tak szatański, że nawet człowiek z twojemi pojęciami nie pozwoliłby mi go do końca wypowiedzieć.

— Powiedz—zawołał gwałtownie,—daję ci z góry słowo honoru, że się na wszelkie warunki zgadzam.

— Nie szafuj tak lekkomyślnie słowem honoru... mógłbyś później żałować...

— Nie, nigdy! tylko w imię wszystkich świętych, daj pokój twoim przeklętym kazaniom i przystąp do rzeczy... Co mam zrobić, aby być szczęśliwym?...

— Ożenić się z siostrą Edyty, rudą Julką.

Przerwał mi jeszcze gwałtowniej, niż przedtem:

— Po mistrzowsku, świetnie! Ale dlaczego mam się zaraz z nią żenić... mógłbym się tylko zaręczyć!...

— To nie wystarczy, aby upragnione zaufanie wzbudzić!...

— Racya. Wyrobiłem sobie opinię niesłychanego nikczemnika. Zwąchaliby skryty zamiar. Taką pannę po kilku miesiącach opuścić jest bagatelką dla mniej odemnie obdarzonych charakterów. Zresztą, chcę moję Edytę trwale posiadać; nie zadowolę się wiosną miłości, z kilku tygodni złożoną... Dobrze! zostaję więc przytem... żenię się z nią!...

— Zwaryowałeś! — zawołałem przestraszony.—Brałem to wszystko jeszcze ciągle za żart.

— Wcale nie!... miej mnie za ostatniego... jeżeli w przeciągu miesiąca nie będę szczęśliwym narzeczonym.

— Człowieku! myślę, że pod palącemi promieniami afrykańskiego słońca straciłeś cały zasób rozumu. Nie przypuszczasz wcale, że możesz dostać kosza od panny Julii?...

— Nie jest o tyle nierozsądną, aby to zrobić mogła...

— Jesteś pewien zwycięztwa?...

— Proszę cię, dziewczyna w takim guście!... Ruda Julka będzie dziękować Bogu, że ją kaprys losu w tak przyzwoity sposób ratuje od nieuniknionego staropanieństwa...

— Nieszczęśliwa istota, żeby przeczuwała!... Wiesz co Rudolfie? ja ją uprzedzę. Ja to uważam za najświętszy mój obowiązek.

— Znasz ją bliżej?... Jesteś z nią spokrewniony?...

— Nie!...

— Więc po co się masz wtrącać do cudzych spraw. Ja ci stanowczo zabraniam wszelkiego pośrednictwa. Jeżeli mi chcesz pomódz, to owszem, ale każde staranie w przeciwnym kierunku — będę uważać za krwawą obrazę!

— Masz racyę... rób jak chcesz!... Co to pomoże, jeżeli ja jednemu nieszczęściu zaradzę... Przez ten czas potrafisz nagrzeszyć gdzieindziej dwadzieścia razy tyle!...

— Tego ja chętnie słucham. Ale, *à propos*, jeszcze daj słowo honoru, że pominiesz zupełnie interwencyę w tej sprawie.

— Po co ci to?...

— Ja proszę o to, muszę mieć pewność co do tego...

— Dobrze, daję słowo na to...

— Dziękuję ci. Bądź zdrów. Będziesz dziś wieczorem w sali „następcy tronu?...

— Może być...

— Dobrze—i ja tam będę. O ile mi się zdaje, dowiesz się także o rezultacie...

— Zapewne—odpowiedziałem drwiąco.— Dokąd teraz śpieszysz?...

— Na zaręczyny. Jeżeli będzie co do zrobienia, wezmę dziś jeszcze szturmem „rudą Julkę."

Ruszyłem ramionami, patrząc za odchodzącym. Później zagłębiłem się znowu w tajemnice nauki o greckich bogach.

* * *

W sali „następcy tronu" zebrało się wesołe towarzystwo. Biła już prawie dziesiąta, kiedy przestąpiłem próg. Zbierałem ogólne votum niedowierzania, pomimo tłumaczenia się, iż jedynym powodem mojego opóźnienia był nawał pracy. Nie zważając, że zaciekawia całe zebranie, wziął mnie Rudolf na bok i szepnął gorączkowo:

— Wszystko w porządku!... wstępne kroki uczynione!... w drodze do domu opowiem ci resztę...

— Co?... chcesz mnie wtajemniczyć?... — spytałem zdziwiony.

— Mam przecież twoje słowo honoru, że będziesz milczeć!...

— Niestety!... Ale z takąsamą matematyczną pewnością możesz na to liczyć, iż palcem nie ruszę w celu poparcia twoich straszliwych zamiarów.

— Twoja pomoc byłaby dla mnie zbyteczną. Chcę tylko, abyś moję zręczność, moje dyplomatyczne zdolności podziwiał. Pragnę widzów, publiczności, jak każdy artysta!...

— O czem wy ciągle ze sobą rozmawiacie—zawołał tęgi, czerwony jegomość, który zdawał się pełnić funkcyę antałka.

— Idzie bezwątpienia o jakąś nikczemność—zażartował inny.

— Jesteście w błędzie — odpowiedział obojętnie Rudolf—mówiliśmy o interesach.

— Co, o interesach?... — zaszumiało w chórze.

— Ty, Rudolfie, mówisz o interesach?... To jest najlepszy dowcip, jaki wyszedł z twego umysłu.

— Mówię zupełnie seryo...

— Mówi seryo!... A czy można wiedzieć?...

— Dlaczegóżby nie!... objąłem wczoraj redakcyę „Gazety literackiej" i... i rozmawiam właśnie z naszym przyjacielem o mytologicznym artykule.

(*D. c. n.*)

tła księżycowego. Niewiemy, czy układ ten jest już stanowczym—nie powiemy jednak, ażeby miał być praktycznym. Promienie księżyca, nawet w czasie pełni, nie wszędzie sięgają; zwłaszcza ulice wązkie, osłonięte wysokiemi domami, pogrążone są w ciemności zupełnej — światło księżycowe oświetla jedynie dachy. Wartoby rzeczywiście uczynić coś w kwestyi lepszego oświetlenia miasta,—ale półśrodki na nic się tu nie przydadzą.

(—) **Z teatru polskiego.** Jutro przedstawioną będzie po raz pierwszy słynna komedya Wiktoryna Sardou p. t. „Ćwiartka papieru." Pani Bauman odegra rolę Zuzanny,—Prosperem będzie p. Texel. Zwracamy również uwagę publiczności na nowe dekoracye w akcie pierwszym i drugim.

Z okazyi imienin młodego reżysera i utalentowanego artysty, p. Karola Kopczewskiego, koledzy wręczyli wczoraj solenizantowi podczas próby na scenie piękny zegarek złoty; zaznaczyli oni przy tej okazyi wzorową usilność, z jaką p. Kopczewski dąży do wystawiania rzeczy wartościowych. Uznanie to bardzo dobrze świadczy o guście artystycznym personelu teatralnego; podziela je również publiczność, uczęszczając licznie na przedstawienia utworów dobrych.

(—) **Pokwitowania kupieckie** z należności odbieranych za sprzedane towary powinny być, jak wiadomo, zaopatrywane markami stemplowemi. Zauważyliśmy, iż pp. kupcy, wydając stronom interesowanym pokwitowania, nie kasują marek stemplowych. Delikatność ta jest niepotrzebną i może firmę narazić na odpowiedzialność. Czysta marka stemplowa może być zdjętą, a wrazie jakiejkolwiek kwestyi, jakież dowody firma przedstawi, że na pokwitowaniu była marka? Zresztą mogą się znaleźć *sprytni*, którzy utworzą nowy proceder przemysłowy, wyławiając marki niekasowane i narażą tym sposobem firmy odnośne na odpowiedzialność wobec prawa a skarb na straty. Sądzimy, że najlepiej trzymać się ściśle przepisu i przekreślać marki przylepiane na pokwitowaniach.

(—) **Rzezimieszkowie próbują** nowego sposobu obdzierania przechodniów w nocy. Do pana F., powracającego do domu około północy, zbliżył się wczoraj przy ujściu ulicy Dzielnej do Widzewskiej żebrak, prosząc o jałmużnę, gdyż „przez cały dzień nic nie dostał i nic nie jadł" (zwykły frazes żebraków łódzkich). Pan F. zauważył, iż żebrakom niewolno włóczyć się po nocy, — wzruszony jednak płaczliwym głosem proszącego, sięgnął po portmonetkę, aby go obdarzyć. W tejże chwili usłyszał drugi głos żebrzący poza sobą, odwrócił głowę, z czego skorzystał pierwszy żebrak, wydarł panu F. portmonetkę z rąk i począł umykać. F. puścił się w pogoń za żebrakiem, również żebrak drugi, który jednak *przez nieostrożność* potrącił p. F. tak silnie, iż ten upadł na ziemię. Jakby zpod ziemi, wyrosło nagle kilku drabów, którzy, podnosząc niby upadłego pana F., zapuścili równocześnie długie palce we wszystkie kieszenie. Napadnięty zmiarkował się nieco zapóźno wprawdzie, silnym rzutem porwał się jednak z ziemi i wymierzając silne razy dokoła siebie, odskoczył na bok. Od strony Dzielnej nadeszło w tej chwili kilku mężczyzn a rzezimieszkowie, nie przeczuwając w nich sprzymierzeńców, pozostawili pana F. w spokoju i umknęli bez śladu. Szczęściem, szkoda nie była wielką. F. nie posiadał zegarka, stracił więc tylko portmonetkę, w której prócz drobnych były 2 banknoty rublowe,—chustkę i książeczkę do notatek, którą rzezimieszkowie wzięli za pugilares.

(—) **Donżuan** pewien zaczepił onegdaj młodą damę na ulicy około 7-ej godziny wieczorem. Dama przyśpieszyła kroku, nie odpowiadając ani słowem na komplementy. Donżuan zagalopował się i wbiegł za młodą damą aż na schody domu, gdzie mieszkała. Słów tam było również niewiele, rozległo się jednak głośne echo... potężnego policzka, zaaplikowanego natrętowi piękną rączką ubóstwionej! Echo musiało być istotnie głośne, gdyż z sąsiednich mieszkań wychyliły się ciekawe głowy. — Donżuan umknął, unosząc słodkie znamię na twarzy!...

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **W Piotrkowie** silne wywarła wrażenie wiadomość o samobójstwie młodego lekarza, doktora medycyny, Franciszka Węglińskiego. Przybywszy do domu pp. J., młody lekarz odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, przestępując próg domu. Powodów samobójstwa temmniej domyśleć się można, że zmarły nie zdawał się mieć żadnych trosk, owszem, był nawet narzeczonym i wkrótce miał zawrzeć związek małżeński. Gdy rozległ się strzał w sieni pp. J., nadbiegli domownicy ujrzeli martwe już ciało młodego lekarza, leżące w poprzek drzwi wejściowych. Z uwagi na istniejące przepisy niewolno, jak wiadomo, usuwać zwłok na stronę aż do zejścia władzy sądowej. Zanim ta zjawiła się—a przybyła późno, zwłoki nieszczęśliwego młodzieńca barykadowały drzwi wejściowe, zwiększając grozę i tak już posępnego wypadku.

— **O chederach** w Piotrkowie pisze „Tydzień" co następuje: Przy rewizyi miasta naszego pod względem zdrowotnym znaleziono chederów 40, a w nich 669 dzieci i podrostków. Z tej ostatniej liczby 81 znajduje się w warunkach zdrowotnych, mniej więcej znośnych, resztę zaś — 588, w warunkach w wysokim stopniu wymaganiom hygieny nieodpowiadających: w mieszkankach ciasnych, nizkich, brudnych i z niedostatecznem oświetleniem. W 14 chederach objętość powietrza na jednego osobnika, doliczając i rodzinę melameda, wynosi 22 do do 50 stóp kub.; w 11 od 50 do 100 stóp kub.; w 10 wyżej 100, a tylko w 5 chederach przenosi 200 sześciennych stóp.

Przy takim stanie rzeczy, dzieci w chederach pozostają od godziny 7 i pół zrana do 6 i 8 wieczorem, mając w ciągu dnia tylko dwie krótkotrwałe przerwy.

Na podstawie wieku uczęszczających dzieci, wyróżnić można trzy kategorye chederów: w kategoryi pierwszej mieszczą się dzieci lat 4, 5, 6, 7 — 8, w następnej malcy od lat 12—13, a w ostatniej, stosunkowo bardzo nielicznej, 14—16 letnie podrostki. Dziewcząt do chederów uczęszcza znacznie mniej, około części 5-ej (117 wszystkich). Nie przechodzą one wieku lat 10. W godzinach poobiednich, w chederach można znaleźć takich chłopaków, którzy zrana uczą się w szkółce rządowej; z całej masy ilość ich ledwo kilkunastu dochodzi i ci tylko rozumieją inną prócz żydowskiej, mowę. Najliczniejsze i najwięcej przeludnione są chedery młodsze; w kilku z nich średnia wysokość mieszkania nie przenosi 5 stóp. W 18 chederach zastano po 3-je, w 5 po 8-ro dzieci; lecz natomiast w innych widziano ich po 50, a w 2 liczba przez właściciela domu była podana na 100 do 120 a nawet wyżej; w jednym z takich około 80 znaleziono. Pozostawanie przez długie lata i to w wieku największej wrażliwości, w otoczeniu nad wyraz brudnem i niechlujnem, rzecz bardzo naturalna, nie może i pod względem etycznym dodatnio oddziałać na przyszłe tychże dzieci życie, co praktyka najdowodniej stwierdza."

— **Warszawa.** *Repertuar gościnny* pani Modrzejowskiej, w którym artystka występować będzie w lutym na warszawskiej scenie obejmuje: „Adryannę Lecouvreur" Scribego—„Dalilę" Feuillet'a — „Odettę" Sardou—„Maryę Stuart" Szekspira—„Niewinnych" Okońskiego — „Norę" Ibsena i nieznaną u nas ze sceny komedyę Szekspira p. t. „Jak się wam podoba," którą reżyserya wystawi umyślnie dla znakomitego gościa.

Pani Modrzejowska pobierać będzie 400 rs. za występ.

— **W Warszawie** zmarł *Józef Mierzwiński*, przedsiębierca handlowy, ojciec znakomitego śpiewaka.

— **Dochody ministeryum oświaty** obliczono w budżecie na rok 1885 na 2,334,935 rs., czyli o 86,810 rs. więcej niż w r. b.

— **Z literatury.** *Nową powieść* autora „Ogniem i mieczem," rozpoczyna drukować „Słowo" w grudniu r. b. Nosi ona tytuł „Potop."

Z powieści historycznych J. I. Kraszewskiego wyszła z kolei w Krakowie dziewiętnasta p. t. „Jaszka Orfanem zwanego żywota i spraw pamiętnik." Powieść ta wprowadza czytelników w czasy syna i wnuków Jagiełły: Kaźmirza Olbrachta i Aleksandra.

— **Wzrost Londynu.** Ze sprawozdania policyi londyńskiej za r. 1883 widać, że w przeciągu tego roku wzniesiono w Londynie 21,110 nowych domów. Złożyło się z nich 361 nowych ulic, długich na 90,2 kil. Wogóle od r. 1873 liczba domów w stolicy Anglii potroiła się, a długość ulic podwoiła.

— **Zdrowie Sary Bernard** budzi poważne obawy. Szalone podróże po Europie, ciągłe walki z wierzycielami i adwokatami, zerwanie miłosnego stosunku z poetą Richepinem,—nadzwyczajnie nadwyrężyły nerwy ekscentrycznej artystki. Wielbiciele Sary są w rozpaczy, Wiktor Sardou i artyści teatru Porte-Saint-Martin również zrozpaczeni, gdyż przedstawienie „Theodory" nie będzie mogło przyjść do skutku, albowiem artystka mocno cierpiąca, nie opuszcza łoża w willi w Saint-Adresse, w pobliżu Hawru.

Niektóre dzienniki twierdzą, że Sara Bernard dostała pomięszania zmysłów.

TELEGRAMY.

Londyn, 3 listopada. Najświeższe depesze donoszą o zdobyciu Chartumu przez powstańców i wzięciu do niewoli generała Gordona. Powstańcy zajęli Berber.

Paryż, 3 listopada. Donoszą o pojawieniu się korsarzy chińskich między Hanoi i Bakninh.

Peszt, 3 listopada. Hrabia Kalnoky złożyć ma w komisyi budżetowej delegacyj wspólnych, wyjaśnienia o stosunkach zagranicznych. Co do stosunków z Rosyą, spodziewają się licznych interpelacyj.

Neapol, 3 listopada. W ciągu doby minionej sprawdzono jeszcze tylko jeden wypadek cholery. Zaprzestano już podawać buletyny o przebiegu epidemii.

New-York, 2 listopada. Na zgromadzeniu politycznem w Nev-Ibera (Luisiana) wydarzyły się zaburzenia; 6 osób zostało zabitych—wiele poraniono.

Lizbona, 3 listopada. Na konferencyi berlińskiej, dotyczącej kwestyi Kongo, Portugalię zastępować będzie markiz Penefiel. Cordeiro, sekretarz towarzystwa geograficznego, wyjeżdża wkrótce do Berlina.

Londyn, 30 listopada. Na uwiadomienie rządu francuzkiego o blokadzie Formozy, lord Granville odpowiedział, iż Anglia sprzeciwia się tamowaniu swobody ruchów angielskich okrętów przed formalnem wypowiedzeniem wojny Chinom.

Berlin, 3 listopada. Nie sprawdza się pogłoska, powtarzana w dziennikach, o podniesieniu opłaty od zboża przywożonego.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

7. Dnia 14 kwietnia 1884. Akt zawarty przed rejentem Żyzniewskim w Będzinie 26 marca (7 kwietnia) 1884 r. za Nr. 267, między Ludwikiem Grabiańskim we wsi twardowice, powiecie będzińskim i Janem Karwacińskim, inżynierem górniczym, działającym w imieniu wdowy Józefy Kalickiej w Dąbrowie Górniczej. Karwaciński imieniem mandantki swojej przyznaje Grabiańskiemu zupełnie równe prawo do zarządu spółką pod firmą: „Grabiański i Kalicki." Kasa ma pozostawać w filii częstochowskiej banku polskiego.

8. Dnia 28 kwietnia. Akt zawarty przed rejentem Żyzniewskim 13 (25) kwietnia 1884 r. za Nr. 313, między Berkiem Rechnic i Tobiaszem Tenenbaum. Cel spółki: budowa i prowadzenie bydłobójni w Zagórzu, powiecie będzińskim. Firma: „Rechnic i Tennenbaum." Czas trwania nieokreślony.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 3 listopada. Bilety banku rosyjskiego 207.75; 5% listy zastawne 62.50, 4% listy likwidacyjne 56.50, 5% pożyczka wschodnia II em. 61.00, III emisyi 61.90, 4% pożyczka z 1880 r. 78.80, 5% listy zastawne rosyjskie 93.10, kupony celne 20.47, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 142, takaż z 1866 r. 135.00; akcye banku handlowego 80.50, dyskontowego 80.60, dr. żel. warsz. wied. 198.00; akcye kredytowe austryackie 490; najnowsza pożyczka rosyjska 95.25, 6% renta rosyjska 107.70, dyskonto 4%, prywatne 3¼ %.

Londyn, 3 listopada w południe. Konsole 100 9/16 pruskie 4% konsole 102½, 5% tureckie z 1865 r. 8 3/16, rosyjska poż. z 1873 r. 95⅛; 4% renta złota węg. 77⅞, austryacka złota renta 85½, egipska 63, banku ottomańskiego 13 1/16, lombardy 12½, akcye kanału suezkiego 75¾; mocno.

Wiedeń 3 listopada wieczór. Akcye kredyt. 290.00, takież węgier. 291.00, francuzkie 297.10, lombardy 147.50, galicyjskie 271.50, kolei półn. zach. —.—, austr. renta papierowa 81.22½, takaż złota 103.70 6% węgier. złota 122.35, 5% papier. 89.55, takaż 4% złota 93.45, noty markowe 59.52½, napoleony 9.64½, związek bankowy 104.60, akcye tabaczne —.—.

Paryż, 31 października po południu. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzalna 79.75, 3% renta 78.35, 4½ % pożyczka 109.30, włoska 5% renta 96.75, austryacka renta złota 85¾, 6% złota węgierska 103⅛, takaż 4% 78½, rosyjska 5% z roku 1877 99½. Losy tureckie 45.50. Crédit mobilier 245. Credit foncier 1292, akcye suezkie 1902, bank paryzki 725, bank dyskontowy 511, weksle na Londyn 25.22, akcye tabaczne 520.50.

Warszawa, 3 listopada. Targ zbożowy. Pszenica 242 ㎏. pstra i dobra ———, biała 630—650, wyborowa 680—725; żyto wybor. 232 ㎏. 500—520, średnie ———, wadliwe———; jęczmień 2 i 4rorzędowy 202 ㎏. 420—480; owies 142 ㎏. 285—320; gryka 200 ㎏. ———, rzepik letni———, zimowy 210 ㎏. — — -, rzepak rapps zimowy 210 ㎏. ——;groch polny 260 ㎏. ———, cukrowy 260 ㎏.———; fasola 260 ㎏. ——— k. za korzec. Kasza jaglana ———, jęczmienna ——; olej rzepakowy ——, lniany ——— kop. za pud. Dowieziono pszenicy 900, żyta 560, jęczmienia —, owsa 120, grochu polnego—korcy. Ceny okowity nieuregulowane.

Berlin 3 listopada. Targ zbożowy. Pszenica wyżej, w m. 140 — 173, na list. 151¾, na list. gr. 151¾, na gr. st. —, na kw. mj. 163¼, na mj. cz. 165, na cz. lp.167. Żyto bez zmiany, w m. 137 — 145, na list. 137, na list. gr. 136½, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. mj. 140¾ na mj. cz. 141½, na cz. lp.—. Jęczmień w m. 123 — 188. Owies mocno w m. 128 — 160, na list. 126¾, na list. gr. 126, na gr. st. —na st. lt. —, na kw. mj. 29¾, na mj. cz., na cz. lp.— Groch warzelny 168—215, pastewny 150—163. Olej lniany w m. 48, rzepakowy na paź. 50.2. Okowita w m. bez becz. 45.1.

Szczecin, 3 listopada popoł. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w m. 136,00-153.00, na list. gr.150.50 na kw. mj. 163.50. Żyto wyżej, w m. 133.00—135.00, na list. gr. 135.50, na kw. mj. 137.50. Olej rzepakowy cicho, na list. gr. 49.70, na kw. mj. 51.50. Spirytus mocniej, w m. 43.80, na list. 44.40, na list. gr. 44.00, na kw. mj. 46.60. Olej skalny w m. 8.40.

Londyn 1 listopada. Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 14, cukier burakowy 11¼, ospale. Centryfugalny Cuba 14¾.

Londyn 3 listopada. W tygodniu od dnia 25 do 31 października dowieziono pszenicy angielskiej 6,542, obcej 42,470, jęczmienia angielskiego 3,917, obcego 27,539, słodowego ang. 15,272, owsa ang. 1,903; obcego 34,256 kwr.; mąki ang. 16,588, obcej 3,753. work. i 500 beczek.

Brema 1 listopada. Olej skalny; bardzo mocno. Standard white w m. 7.55, na gr. 7.45, na st. 7.55, na lt. mr. 7.75.

Glazgów 3 listopada. Surowiec. Mixed numbers warrants 42 sz. 8 p.

Poznań 3 listopada. Spirytus w m. bez becz. 43.60, na paź. 43.40, na list. 43.50, na gr. 43.40, na kw. mj. 45.20; usp. dobre.

Liverpool, 1 listopada. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 12,000 bel; mocno, dzienny dowóz 6,000 bel.

Liverpool, 1 listopada popołudniu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Middling amerykańska list. gr. 5 33/64 na gr. st. 5 9/16 p.

New-York, 1 listopada, wieczorem. Bawełna 9⅞, w N. Orleanie 9⅜. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 7⅞, w Filadelfii 7⅞. Surowy olej skalny 6⅝. Certyfikaty pipe line — d. 72¾ c. Mąka 3 d. 35 c. Czerwona pszenica ozima w m.—d. 85½ c., na list. 84. na gr. 85⅞ c. na st. 87¾ c. Kukurydza (nowa) 54½. Cukier (fair refining Muscovades) 4.97½. Kawa (fair Rio) 9.50. Łój (Wilcox) 7.70. Słonina 9. Fracht zbożowy 4½.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 3	Z dnia 4
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.17½	48.—
„ Londyn „ 1 Ł.	9.74	9.71
„ Paryż „ 100 fr.	38.90	38.80
„ Wiedeń „ 100 fl.	80.45	80.20
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. . . .	88.60	88.80
Ros. Poż. Wschodnia	94.60	94.75
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A. .	97.35	97.50
„ „ „ małe	97.25	97.30
Listy Zast. M. Warsz. Ser I .	95.—	95.—
„ „ „ „ II .	93.10	93.—
„ „ „ „ III .	93.—	92.75
„ „ „ „ IV .	92.50	92.40
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I .	85.—	85.—
„ „ „ „ II .	84.20	84.50
„ „ „ „ III .	83.50	83.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz . . .	208.75	208.60
„ „ na dost. .	208.50	208.50
Weksle na Warszawę kr. . .	208.—	208.10
„ Petersburg kr. . .	207.70	207.75
„ „ dł. . .	205.50	205.90
„ Londyn kr. . .	20.38½	20.39½
„ „ dł. . .	20.23½	20.23½
„ Wiedeń kr. . .	167.15	167.15
Dyskonto prywatne	3¼	3¼
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg . .	24	24
Dyskonto 4%		

TARGI ŁÓDZKIE
Wtorek dnia 4 listopada 1884 roku.

Targ zbożowy. Sprzedano dziś:

Pszenicy:				25	„	3.10	„
25	kor. po	6.90	rs.	20	„	3.15	„
20	„	6.75	„	Żyta.			
25	„	6.90	„	50	kor. po	5.10	rs..
30	„	6.80	„	70	„	5.05	„
100	„	6.25	„	25	„	5.10	„
24	„	6.30	„	50	„	5.00	„
100	„	7.00	„	100	„	4.95	„
50	„	7.15	„	100	„	4.90	„
100	„	7.05	„	Jęczmienia:			
100	„	6.80	„	50	„	4.70	„
100	„	6.75	„	50	„	4.65	„
Owsa:				50	„	4.67½	„
100	„	3.00	„	30	„	4.50	„
50	„	3.15	„	30	„	4.45	„
50	„	3.20	„	50	„	4.55	„
100	„	2.95	„	20	„	4..45	„
50	„	2.95	„	25	„	4.47½	„
30	„	3.05	„				

Targ wiktuałów na rynku koło katolickiego kościoła.

Mleko, kwarta . 7½-8 kop.	Borówki gar. 30—40 k.
Śmietana „ 30—36 „	Kalafiory małe 27—30 „
Masło świeże, f.37—40 „	Kapusty kopa 100—1.20
Ser śred. wielk. 20—35 „	Gęsi szt. rs. 1.20 -1.50 „
Jajka mendel. 33—36 „	Kury „ k. 60—75 „
Kartofle, ćwierć 30—50 „	Kurczęta sztuka 25—35 „
„ garniec 6 „	Kaczki . . 45—50 „
Jarmuż sztuka 6—15 „	15 Śledzi 30 kop.
Cebula, wiąz. 2—3 „	Groch pol. garn. 22—28 „
Buraki mł. wiąz. 2—2½ „	„ szabl. kw. 12 „
Kapusta włoska gł. 2½-6 „	Kasza grycz. „ 9 „
Kapusta zwyczajna 2½-5 „	Kaszka krak. „ 12 „
Marchew wiąz. 2—2½ „	„ lepsza „ 13 „
Pietruszka, „ 2½—3 „	Jabłka funt 9—13 „
Selery, sztuka 2½—3 „	Gruszki funt 15—18 „
Porów wiązka 2—2½ „	Śliwki czarne „ 7—9 „
Kalarepa sztuka 2½-5 „	Winogrona 25—27½ „
Brukiew . . 4—6 „	Orzechy włos. f. 13—15 „

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 3 listopada:

W parafii katol. 1 a mianowicie: Alojzy Ritter z Anną Wilmann.

W parafii ewang. 1 a mianowicie: Adolf Müller z Maryą Szefer.

Starozakonnych: —

Zmarli w dniu 3 listopada:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 3; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:—

Ewangelicy dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt 2; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet—, a mianowicie: —

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło—, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet—, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffla. Kastiniecki pułkownik z Piotrkowa, M. Glückmann kup. z Torunia, I. Ditel z Zwickau, Kozebu z Rewlu, Ł. Koblick kp. z Wrocławia, Moranowski z Warszawy, Mandl kupiec, Piesch z Tomaszowa.

Hotel polski. Froehlich kup. z Piotrkowa, Stanirowski z Kutna, Sumczyński z Piotrkowa, Königsberger z Ameryki.

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi
niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 31 grudnia 1884 (12 stycznia 1885) r. o godz. 11-ej zrana, w miejscowym wydziale hypotecznym, przed notaryuszem Janem Kamockim odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej, przy ulicy Średniej pod Nr. 334 położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 8,500.

Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 12,750. Vadium, które przystępujący do licytacyi winni są złożyć, wynosi rs. 1,700.

710—3—3.

ОБЪЯВЛЕНІЕ

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ, что 29 Октября сего 1884 года, въ гор. Лодзи на Старомъ Базарѣ, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Іосифу и Голдѣ супр. Кунскимъ, заключающееся въ платіи, бумажной пряжѣ и локтевомъ товарѣ и оцѣненное 151 руб., на удовлетвореніе претензіи Михаила Мушинскаго.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Октября 19 дня 1884 года.
835—1. **Сушинскій.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскіъ, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ. что 29 Октября сего 1884 года въ 10 часовъ утра, въ гор. Лодзи на Старомъ Базарѣ, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Карлу Зедерштрему, заключающееся въ парѣ лошадей, фаэтонѣ, незгоряемомъ шкафѣ и письменномъ столѣ и оцѣненное 580 руб., на удовлетвореніе претензіи Давида Пинкуса и Густава Пайзера.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсмотривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Октября 17 дня 1884 года.
829—1. **Сушинскій.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ подъ N. 1384-D, объявляетъ, что 29 Октября сего 1884 года, въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи на Старомъ Базарѣ будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Мошку Енгелю, заключающееся въ разнаго рода мебели и оцѣненное 151 руб., на удовлетвореніе претензіи Мошка Клигера.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсмотривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Октября 17 дня 1884 года.
828—1. **Сушынскій.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ, что 30 Октября сего 1884 года въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи на Старомъ Базарѣ будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Яну Витовскому, заключающееся въ разнаго рода мебели, домашней утварѣ и мѣховой шубѣ и оцѣненное 114 руб., на удовлетвореніе претензіи Николая Штарка.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предмѣтовъ можно разсмотривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Октября 17 дня 1882 года.
831—1. **Сушинскій.**

TRAN LEKARSKI
w wyborowym gatunku
nadszedł do
APTEKI
A. STOPCZYKA
w Łodzi.

Tamże otrzymać można tran z żelazem, tran z jodkiem żelaza i tran z jodem, oraz codziennie świeży KUMYS i KEFIR (kumys kaukazki). 790—5—2.

DENTYSTA A. Iwanoff,
ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304-39-0

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

и. д. Судебнаго Пристава Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A, объявляетъ, что 30 Октября (11 Ноября) сего 1884 года въ 10 часовъ утра, въ гор. Лодзи на мѣстѣ храненія по Старомъ мѣстѣ N. 226, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Шмулю Броновскому, заключающееся въ мебели, домашней утварѣ и еврейскихъ книгахъ и оцѣненное 124 руб., на удовлетвореніе претензіи Нуссена Добржинскаго.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсмотривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Октября 23 дня 1884 года.
и. д. Судебнаго Пристава
839—1. **ИЗДЕБСКІЙ.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

и. д. Судебнаго Пристава Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A, объявляетъ, что 30 Октября (11 Ноября) сего 1884 года, въ 10 час. утра, въ гор. Лодзи на мѣстѣ храненія по Цегельняной ул. N. 272-к, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Береку Фляттъ, заключающееся въ мебели и оцѣненное 114 руб. 50 коп., на удовлетвореніе претензіи Давида Вейса.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсмотривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Октября 23 дня 1884 года.
840—1. **ИЗДЕБСКІЙ.**

W LESIE MAJORATOWYM
obrębu KOPYŚĆ
obok szosy od miasta Łasku do Sieradza,
JEST DO SPRZEDAIA
z wolnej ręki
dwanaście
PORĘBÓW

Wiadomość o cenie u właściciela lasu na leśniczówce przy folwarku Kopyść. 833—3—2.

TEATR THALIA

NA KORZYŚĆ
stowarzyszenia wsparcia biednych w Łodzi,

Dziś we środę dnia 5 listopada 1884 r.
Ulica Köpnicker Nr. 120
(Köpnickerstrasse Nr 120).
krotochwila w 4-ch aktach, Gustawa Mosera.
Początek o godzinie 8-ej.

Biletów nabywać można do środy do godz. 6-ej wieczorem u p. Rud. Zieglera, a od godz. 6½ w kasie teatralnej.

Cena miejsc zwyczajna.

WĘGIEL KAMIENNY
wyborowy
z kopalń towarzystwa
FRANCUZKO-WŁOSKIEGO
W DĄBROWIE.

Gruby po kop. 85 za korzec z odstawą do domu,
Kostkowy „ 80 „ „ „
lub o 5 kop. na korcu mniej, franco, stacya kolei żelaznej, skład ostatni za składem p. J. Lipińskiego, polecają

ALBERT HOCHEDLINGER I SP.

Zamówienia przyjmują się bądź w kantorze przy ulicy Piotrkowskiej, w nowym gmachu pp. Geyerów, albo też wprost na składzie.

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда, Осипъ Бернардовичъ Грефковичъ, на основаніи 1030 Ст. уст. Гражд. Судопр., объявляетъ, что 30 Октября (11 Ноября) 1884 года, въ 10 часовъ утра, будетъ продаваться движимое имущество на базарѣ гор. Згѣржа, лодзинскаго уѣзда, принадлежащее Ефроиму Розенвальду, на удовлетвореніе претензіи Фишеля Кучинскаго, находящееся въ томъ же городѣ Згѣржѣ, состоящее изъ разной мебели, гардеробъ, воза, брички, одной лошади и спирта, оцѣненное для торговъ въ 349 руб. 83 коп.

Октября 16 (28) дня 1884 г.
Судебный Приставъ
842—1. **Осипъ Грефковичъ.**

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Игнатіи Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ, что 30 Октября сего 1884 года, въ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи на Старомъ Базарѣ будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Фридриху Шнельке и фирмѣ „Братья Шнельке," заключающееся въ несгоряемомъ шкафѣ и роялѣ и оцѣненное 250 руб., на удовлетвореніе претензіи Карла Кина.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсмотривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

832.—1. **Сушинскій.**

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 3 listopada.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	płacono	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (160$^{2}/_{3}$)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	48.20	—	48 7$^{1}/_{2}$ 10 12$^{1}/_{2}$
„ . . . (160$^{7}/_{12}$)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	48.17$^{1}/_{2}$	—	48 7$^{1}/_{2}$ 10
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	3	9.74	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	4	9.74	—	—
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	4	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	„	38.90	—	48 82$^{1}/_{2}$
Wiedeń . . . (——)	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . (134$^{1}/_{12}$)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	„	80.45	—	80 25
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	płacon
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	88.—	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	87.60	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	94.60	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	94.60	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	94 60	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	94.30	94.60	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	94.60	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	94.60	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	94.60	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)		—.—	—.—	—.—
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	97.35	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	97.30	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	97.25	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	96.75	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	96.75	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.75	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	95.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	93.10	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	93.—	—.—
„ „ „ „ IV	5	—.—	92.50	—.—
5% Obligi m. Warszawy		—.—	91.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	85.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	84.20	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	83.50	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
List z 6% Wileńskie długot.		—.—	—.—	—.—
„ „ „ krótkot.		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	płac.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej		—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	37.—

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu
List. zas. nowych . . 181$^{9}/_{10}$
„ „ m. Warsz. s. I i II 42$^{2}/_{5}$
„ „ m. Łodzi . . 2$^{4}/_{5}$

List. likwid. . 169$^{9}/_{10}$
Obligów skarb. 35$^{3}/_{5}$
Poż. prem. I em. 148$^{3}/_{5}$
„ „ II em. 69$^{2}/_{5}$

TEATR VICTORIA.
pod dyrekcyą
JÓZEFA TEXLA.

We czwartek dnia 6 listopada
Ćwiartka papieru
(Ein Blatt Papier).
komedya w 3-ch aktach, z francuzkiego, przez Wiktora Sardou.

Początek o godz. 8-ej punktualnie.

Adolf Cohn,
b. p. sekretarza sądu okręgowego piotrkowskiego, obecnie p. adwok. przysięgł., **otworzył kancelaryę w m. Łodzi,** w narożnym domu S. Wiślickiego. Wejście od ul. Zielonej. 799—5—1

DO SPRZEDANIA
Wierzchowiec
ARABCZYK
dobrze wytresowany. Wiadomość u stangreta Karola, w domu W-go Deutschmana.

Dr Garfunkel
mieszka obecnie
w domu Kamińskiego
NA NOWYM RYNKU.
Leczy choroby kobiet i dzieci, krtani i uszu.
754.

RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą:	5	35	7	25	1	5	5	40
przychodzą do Koluszek . .	6	35	8	25	2	5	6	40
„ Skierniewic. .	8	1			3	39	7	59
„ Warszawy . .	10	10			5	55	9	50
„ Piotrkowa . .			9	48	3	55	11	
„ Granicy . .			2	25	9	35		
„ Sosnowca . .			2	38	9	30		
„ Krakowa. .			5	32				
„ Lwowa . .			5	30				
„ Wiednia. .			5	16				
„ Wrocławia . .			8	43				
„ Kutna. . .	10	34			6	17	9	55
„ Aleksandrowa .	1	20			8	30		
„ Berlina . . .	6	50			6	10		
„ Brześcia litews.	9	50						
„ Moskwy . . .	10	38						
„ Petersburga .					7	23	9	43
„ Mławy . . .	9	47						
„ Lublina . . .	9	27						
„ Kowla . . .	3	14						
„ Kijowa . . .	8	28						

do Łodzi przychodzą:	10	10	4	5	8	25	11	20
odchodzą z Koluszek . .	9	10	3	5	7	25	10	20
„ Skierniewic . .	7	50	1	26			8	58
„ Warszawy . .	6	—	11	10			6	50
„ Piotrkowa . .	{3 / 5	18 / 45}	1	16	5	59		
„ Granicy. . .	10	40	7	50	1	15		
„ Sosnowca . .	10	15	7	55	1			
„ Krakowa . .					8			
„ Lwowa . .					11	5		
„ Wiednia . .					8	30		
„ Wrocławia . .					6	23		
„ Kutna . . .	4	45	11	29			6	18
„ Aleksandrowa .			9	20			3	30
„ Berlina . . .			11	15			9	30
„ Brześcia litews. .							8	—
„ Moskwy . . .							{6 / 4	53 / 38}
„ Petersburga . .	5	40	9	30				
„ Mławy . . .								
„ Lublina . . .							7	40
„ Kowla . . .							8	12
„ Kijowa . . .							3	15
							{6 / 8	49 / 38}

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-ej rano.

Redaktor i Wydawca **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Лодзь 23 Октября 1884. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi